

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/105316,Ostatnie-dni-komendanta-Auschwitz-Rudolfa-Ha.html>



Rudolf Höß

ARTYKUŁ

Ostatnie dni komendanta Auschwitz Rudolfa Hößa

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JOANNA LUBECKA 29.01.2024

Był jednym z najważniejszych nazistów sądzonych w Polsce. I jednym z najpilniej strzeżonych więźniów. Dzięki temu możemy odtworzyć ostatnie dni jego życia, choć nie brakuje tajemnic.

Po orzeczeniu kary śmierci 2 kwietnia 1947 r. oskarżyciele w procesie oświęcimskim chcieli wstrzymać egzekucję. Jak wspominał jeden z prokuratorów:

„Höß dużo mówił i mógłby niejedno stwierdzenie oskarżonych storpedować”.

Mógł być przydatnym świadkiem w procesie całej załogi niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz.

Przygotowania

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku na Hößa wydano dyspozycje, co do miejsca i czasu wykonania egzekucji. Byli więźniowie obozu Auschwitz zwrócili się do ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego z petycją, aby Niemca stracić w Oświęcimiu.

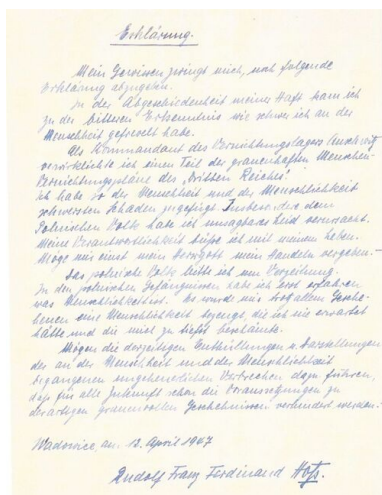
„Człowiek, który zamordował i przyczynił się do śmierci tylu milionów ludzi, powinien zginąć tam, gdzie zginęły jego ofiary”

- napisali. Pojawił się również pomysł, aby egzekucja „uświetniła” uroczystość otwarcia Muzeum Państwowego w Oświęcimiu, ale ani władze, ani prawnicy Najwyższego Trybunału Narodowego w ogóle nie brali pod uwagę takiej ewentualności.

Rozpoczęły się więc przygotowania do przeprowadzenia egzekucji, za które odpowiedzialny był prokurator Sądu Okręgowego w Wadowicach Jan Mazurkiewicz. Jako miejsce postawienia szubienicy zaproponował on plac, na którym w czasie funkcjonowania obozu stały budynki *Politische Abteilung*, a więc obozowego gestapo.

5 kwietnia przywieziono Hößa z warszawskiego więzienia na Mokotowie do więzienia w Wadowicach. Pobyt tak ważnego więźnia był ogromnym wyzwaniem dla wadowickich funkcjonariuszy. Dostęp do więźnia specjalnego Hößa miało jedynie kilka osób, ale nawet dla nich kontakt z komendantem Auschwitz musiał być silnym przeżyciem emocjonalnym. Jak pisze badacz dziejów więzienia w Wadowicach Marcin Witkowski, naczelnik więzienia wadowickiego Stanisław Wiśniewski był więźniem obozów Dachau i Mauthausen, a oddziałowy Józef

Targosz najpierw był więźniem Auschwitz, a potem Mauthausen.



Oświadczenie Rudolfa Hößa

„Prokurator nawraca Hößa”

Dwa dni później Höß zwrócił się do prokuratora Mazurkiewicza z prośbą o przysłanie do więzienia duchownego katolickiego mówiącego po niemiecku. 10 kwietnia do prokuratora zgłosił się prowincjał jezuitów z Krakowa ks. Władysław Lohn. To przed nim Höß wyspowiadał się i ponownie wstąpił do Kościoła katolickiego.

Sprawa konwersji Hößa wzbudziła wątpliwości władz. W notatce urzędowej z 11 kwietnia 1947 r., w której Ministerstwo Sprawiedliwości żądało wyjaśnień, znajdujemy zapis:

„Doszło do wiadomości Obywatela Ministra, iż Prokurator z Wadowic odwiedza w celi więziennej Hessa i nawraca go na wiarę rzymsko-katolicką”.

Dzień później prokurator Mazurkiewicz otrzymał od Nadzoru Prokuratorskiego pismo z żądaniem złożenia:

„wyczerpującego sprawozdania w sprawie wprowadzenia z nim rozmów na tematy religijne”.

Następnego dnia Mazurkiewicz złożył obszerne sprawozdanie, w którym kategorycznie oświadczył:

„Przy każdej mojej rozmowie z Hoessem byli zawsze obecni naczelnik więzienia Stanisław Wiśniewski, strażnik M. Targosz. (...) Oświadczam, że absolutnie najmniejszego wpływu co do przejścia na katolicyzm Rudolfa Hoessa nie wywarłem”.

12 kwietnia Höß przesłał na ręce Mazurkiewicza list pożegnalny do żony i dzieci oraz „Oświadczenie”, w którym napisał m.in.:

„W odosobnieniu więziennym doszedłem do gorzkiego przeświadczenia, jak ciężko zgrzeszyłem przeciwko ludzkości. (...) Niechaj mi Bóg to moje postępowanie wybaczy. Proszę cały Naród Polski o przebaczenie”.



Egzekucja Rudolfa Hößa



Egzekucja Rudolfa Hößa

Egzekucja

W tym samym czasie Mazurkiewicz zamówił w Zarządzie Budowlanym w Oświęcimiu szubienicę i trumnę dla Hößa. Egzekucja miała się odbyć 15 kwietnia. Tajemnicą pozostaje, dlaczego ją przesunięto o jeden dzień i gdzie komendant Auschwitz spędził ostatnią noc przed egzekucją. Według raportu Mazurkiewicza było to więzienie wadowickie:

„w dniu 16 kwietnia 1947 r. o godz. 6.00 rano (...) poleciłem doprowadzić skazanego i odwieźć go na miejsce stracenia do Oświęcimia”.

Tymczasem w aktach IPN znajduje się dokument z krakowskiego więzienia Montelupich, potwierdzający odbiór więźnia Hößa z więzienia w Wadowicach 15 kwietnia. Nie precyzuje on, gdzie funkcjonariusz wadowickiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Kulig miał odwieźć Hößa. Być może więc, były komendant KL Auschwitz spędził ostatnią noc swojego życia w krakowskim więzieniu i stamtąd został odeskortowany 16 kwietnia do Oświęcimia...

Biograf Hößa Ian Baxter uważa, że Höß spędził ostatnią noc na terenie obozu w Oświęcimiu. Powodem zmiany daty egzekucji mogły być obawy przed publicznym linczem, stąd faktyczną datę egzekucji trzymano w

tajemnicy i być może dlatego skazańca wywieziono z Wadowic do Krakowa. Naocznym świadkiem tych wydarzeń był Bogusław Hojnacki, starosta powiatu Biała Krakowska, który wspominał, że 15 kwietnia pod obozem zebrała się grupa kilku tysięcy ludzi:

„z zamiarem dokonania linczu na zbrodniarzu. Ażeby do tego nie dopuścić, władze bezpieczeństwa odstąpiły od publicznego wykonania wyroku w tym dniu”.

Podobną informację można znaleźć w odręcznej notatce urzędowej, sporządzonej na podstawie relacji płk. Jerzego Chrempińskiego, który również brał udział w egzekucji, jak i przygotowaniach do niej.

„Egzekucja ta odbyła się 16 kwietnia r.b. o godz. 10.05 rano. Termin przełożony został z 15 kwietnia na 16-ty z uwagi na tłumy ludzi, które zgromadziły się na terenie Oświęcimia”

- zapisał.

Zgodnie z protokołem wykonania wyroku, egzekucja odbyła się 16 kwietnia o godz. 10.05. Instrukcje z Ministerstwa Sprawiedliwości były jednoznaczne - egzekucja miała mieć charakter niepubliczny, ale przy wykonywaniu wyroku i tak obecnych było około stu osób. Przedstawiciele prokuratury, Ministerstwa Sprawiedliwości, funkcjonariusze UB z Wadowic, Krakowa i Oświęcimia oraz przedstawiciele więźniów. Ciało Hößa zostało spalone w nieznanym miejscu, a prochy wsypane do pobliskiej rzeki.

COFNIJ SIĘ